

Dni Filmu Radzieckiego

Dzisiaj rozpoczynają się w całym kraju Dni Filmu Radzieckiego. Na ekranie ponad 300 kin w Poznaniu i województwie wyświetlane będą premierowe i powtórkowe filmy radzieckie fabularne i dokumentalne. Uroczysta inauguracja Dni Filmu Radzieckiego odbędzie się dzisiaj o godzinie 18 w kinie „Apollo” przed premierą filmu „Ojciec żołnierza”. Następnie premiery tego kina to: „Człowiek z przeszłością” (od 1–3. 11.), „Był sobie dziad i baba” (od 4–5. 11.), „Droga przez cmentarz” (6–7. 11.) i „Obca krew” (8–11. 11.).

Repertuar radzieckiej kina „Muza” drugiego kina zeroekranowego, otwiera film paromiczny „Na tropach zbrodni”. W tym samym kinie obejrzyć będziemy też mogli następujące filmy: „Wszystko za czyną się od drogi”, „Jeden dzień szczęścia” oraz „Much-tar na tropie”.

Dni Filmu Radzieckiego w kinie oświatowym „Wiedza” w Pałacu Kultury trwać będą wyjątkowo dłużej, bo aż do końca listopada. Kino to oferuje radzieckie filmy dokumentalno-oświatowe. (o)

Specjaliści RWPG obradują w Poznaniu

W dniach 25–30 bm. odbywa się w Poznaniu narada specjalistów z krajów członkowskich RWPG, zorganizowana przez poznański Instytut Technologii Drewna. Przedmiotem obrad są zagadnienia związane z wykorzystaniem cienkich, niższej jakości asortymentów drewna jako surowca do produkcji płyt pilśniowych.

Celem obrad jest przyszkolenie nowych metod technologicznych w tym zakresie, których zastosowanie w przemyśle pozwoli na właściwe wykorzystanie gorszych gatunków drewna. Wygłaszane referaty zawierają wyniki badań przeprowadzonych przez instytut naukowe Polski, NRD, Czechosłowacji, Węgier i Rumunii. (na)

Tragedia pod Skwierzyną

Stan rannych nadal ciężki

Katastrofa autobusu holenderskiego, zderzającego z Ostem do Poznania, który, wioząc 46 pasażerów, z dwoma kierowcami i pilotem, runął 25 bm. z mostu do rzeki Obry (2,5 km od Skwierzyny), wywarła zrozumiałe poruszenie w całym kraju.

Do Komisariatu MO w Skwierzynie bez przerwy telefonują krewni i znajomi pasażerów, dopytując się o stan uratowanych. Przybył tam

PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-INF-WE TELEFONEM
PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-INF-WE TELEFONEM
PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-INF-WE TELEFONEM
PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-INF-WE TELEFONEM

Na Sorbonie o polskiej literaturze

26 bm. wieczorem w zapelnionej sali jednego z amfiteatrów Sorbony odbyła się dyskusja poświęcona polskiej literaturze współczesnej. Udział wzięli przebywający we Francji w ramach wymiany kulturalnej członkowie nasi literaci: Jarosław Iwaszkiewicz, Mieczysław Jastrun, Jerzy Putrament i Julian Rogoziński. Spotkaniu przewodniczył wybitny slawista prof. Jean Bourilly. Obecny był ambasador PRL w Paryżu Jan Druto.

Sesja Rady ŚDFK

W dniach 26–29 bm. odbyła się w Salzburgu sesja Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Biorą w niej udział delegacje ponad 60 krajów wszystkich kontynentów. Delegacji polskiej przewodniczy Stanisława Zawadzka, przewodnicząca Zarządu Głównego Ligii Kobiet.

Powrót „Batorego”

Sznury taksówek, zdążające w środę rano w kierunku Dworca Morskiego w Gdyni, były oznaka powrotu „Batorego” z kolejnego rejsu do Kanady. Statek przewiózł na pokładzie 250 pasażerów, ponad 1 tys. ton drobnicy oraz 207 worków pszczoły. 30 bm. transatlantyk wyruszy w przedostatni tegoroczny rejs do Kanady.



Rok XXI Poznań Cena 50 gr
Wyd. A czwartek, 28. X. 1965 r. Nr 256 [6753]

ChRL za odroczeniem terminu drugiego Bandungu

List Czou En-laja do przywódców afro-azjatyckich

Premier ChRL, Czou En-laj, przesłał — jak podaje Agencja Nowych Chin — list do szefów państw i rządów krajów afro-azjatyckich, w którym wyjaśnia motywy, jakimi kierował się rząd chiński przedkładając wspólnie z Kambodżą propozycje w sprawie odroczenia II Konferencji afro-azjatyckiej.

Premier Czou En-laj pisze w swym liście, iż rząd chiński miał szczerą nadzieję, że druga konferencja afro-azjatycka będzie mogła się odbyć w dniu 5 listopada i będzie mogła być uwieczniona pomyślnymi wynikami. Jednakże w ostatnich kilku miesiącach sytuacja skomplikowała się: między niektórymi państwami afro-azjatyckimi doszło do nowych napięć i konfliktów. Istnieją również różnice poglądów co do wielu zagadnień mających istotne znaczenie dla pomyślnych wyników konferencji. Dlatego też — stwierdza premier ChRL — warunki są obecnie jeszcze mniej sprzyjające odbyciu konferencji niż w czerwcu, kiedy to stały komitet przygotowawczy podjął decyzję o jej odroczeniu.

Czou En-laj pisze, iż stanowisko chińskie spotkało się z poparciem i sympatią Kambodży, Pakistanu, DRW, KRL-D, Tanzanii i kilku innych krajów afro-azjatyckich.

W zakończeniu list stwierdza, że jeśli konferencja zwołana zostanie w przewidzianym ter-

minie, „rząd chiński zmuszony będzie powstrzymać się od udziału w tego rodzaju konferencji, która będzie prowadziła do rozłamu.”

W związku z oświadczeniem rządu Chińskiej Republiki Ludowej agencja Algierie Presse Service ogłosiła komunikat, w którym stwierdza m. in.:

— Większość krajów domaga się nie odroczenia, lecz odbycia tej konferencji, a komitet przygotowawczy, którego uprawnienia ograniczają się do oceny materialnych przygotowań, nie może w żadnym wypadku wkroczyć w kompetencje narady ministrów spraw zagranicznych.

Konferencja — pisze agencja APS — dotyczy wszystkich krajów afrykańskich i azjatyckich i nie można nie doceniać opinii przeważającej większości tych krajów, nie podważając jednocześnie poważnej solidarności afrykańsko-azjatyckiej, która powinna przewyższyć wszystkie przeszkody.

Jak podkreśla agencja APS, trzeba mieć nadzieję, że konsultacje, które odbędą się w najbliższych dniach, będą decydujące dla usunięcia braku wzajemnego zrozumienia i dla ocalenia ducha Bandungu.

W stolicy Algierii zebrać się dziś mają ministrowie spraw zagranicznych Azji i Afryki w celu podjęcia ostatecznej decyzji, czy konferencja na szczyt krajów obu tych kontynentów rozpocznie się w przewidzianym terminie, tj. 5 listopada, czy też zostanie odroczone. Jak się przewiduje, głównym tematem dyskusji będzie list premiera ChRL, Czou En-laja do szefów państw Azji i Afryki ogłoszony przez agencję Nowych Chin w nocy z wtorku na środę. (PAP)

WIELKO POLSKA dla EKSPORTU II

Lista zgłoszeń rośnie — kto następny?

Na listę zgłoszeń wstępnych w konkursie „Wielkopolska dla eksportu”, wpisaaliśmy wczoraj:

- ▲ Zjednoczone Zakłady Rowerowe — Zakład 7 w Poznaniu,
- ▲ Piłskie Przedsiębiorstwo Sprzętu Rolniczego,
- ▲ Nowotomyskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego,
- ▲ Gnieźnieńskie Miejskie Przedsiębiorstwo Spożywcze PT,
- ▲ Powiatową Spółdzielnię Usług Wielobranżowych z Poznania,
- ▲ Krawiecką Spółdzielnię Pracy „Pokój” z Poznania,
- ▲ Spółdzielnię Pracy Krawców i Dziewiarzy im. 1-Maja z Ostrowa,
- ▲ Spółdzielnię Pracy „Stolarz” z Kalisza,
- ▲ Spółdzielnię Inwalidów im. K. Świerczewskiego z Poznania,
- ▲ Zakłady Mechaniczne z Poznania,
- ▲ Zakład Rzemieślniczy A. Wolfa z Poznania.

Spodziewamy się, że w najbliższych dniach pozostali chętni zameldują nam o przystąpieniu do konkursu. Przy okazji wyjaśniamy, zwłaszcza rzemieślnikom, że zgłoszenie wstępne jest jedynie deklaracją uczestniczenia w naszej imprezie. Od zgłoszenia, każdy uczestnik ma rok czasu na spełnienie warunków konkursu. Jeśli je spełni, wówczas dokona zgłoszenia ostatecznego. Zachęcamy. (zm)

Dalsza konsolidacja sił walczących o pokojowy kształt współczesności

Posiedzenie rozszerzonego Prezydium OKP

Pod przewodnictwem prof. Stanisława Kuleczyńskiego odbyło się w środę w Warszawie posiedzenie rozszerzonego Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju. Na wstępie oddano hołd pamięci prof. Oskara Langego — wybitnego działacza polskiego i międzynarodowego ruchu pokoju.

Zebrani wysłuchali informacji o przebiegu i rezultatach obrad Światowego Kongresu na rzecz Pokoju, niepodległości narodów i powszechnego rozbrojenia, który odbył się w lipcu br. w Helsinkach. Wiceprzewodniczący OKP, pos. Józef Ozga-Michalski, który stał na czele polskiej delegacji na Kongres, podkreślił aktywny udział naszych przedstawicieli w jego obradach plenarnych, oraz komisjach — jak też uznanie i poparcie, z jakim spotkały się w Helsinkach polskie propozycje i inicjatywy, dotyczące aktualnych problemów, szczególnie dotyczących bezpieczeństwa europejskiego i rozbrojenia.

Na posiedzeniu wysłuchano również informacji zastępcy sekretarza OKP — Elżbiety Kolankowskiej o działalności komitetu w ostatnich miesiącach i zamierzeniach na najbliższy okres.

Ożywienie naszych kontaktów podkreślano z uznaniem w dyskusji. Wskazywano przy tym na fakt poważnego w wielu krajach wzrostu aktywności organizacji i stowarzyszeń — często nie afiliowanych w Światowej Radzie Pokoju — które w obliczu zagrożenia pokoju, występują na rzecz odprężenia, mobilizując w wielu wypadkach szerokie kręgi społeczeństwa. Zabierając głos w dyskusji, wskazywali

na możliwości i znaczenie współdziałania z tymi regionalnymi bądź krajowymi organizacjami, celem dalszej konsolidacji sił, występujących na rzecz pokojowego rozwiązywania palących problemów współczesności. (PAP)

Uchwały VI Światowego Kongresu ZZ w „Głosie Pracy” „Trybunie Ludu” i „Gazecie Poznańskiej”

„Trybuna Ludu” i wojewódzkie gazety partyjne m. in. „Gazeta Poznańska” opublikowały w dzisiejszych numerach obszerne omówienie najważniejszych uchwał i rezolucji zakończonego przed kilku dniami w Warszawie VI Światowego Kongresu Związków Zawodowych. „Głos Pracy” ukazał się ze specjalną wkładką, poświęconą uchwałom Kongresu. (PAP)

Delegacja wędkarzy u Edwarda Ochaba

27 bm. przewodniczący Rady Państwa Edward Ochoab przyjął w Belwederze wiceprezesa Zarządu Głównego Polskiego Związku Wędkarskiego — Jana Kruka i dyrektora — Henryka Czaplickiego, którzy poinformowali o pracach Związku, zwłaszcza o problemach zagospodarowania rzek i jezior przed zanieczyszczeniami przemysłowymi oraz współpracy na tym odcinku z radami narodowymi. (PAP)

W odpowiedzi na apel KW

Wartościowe zobowiązania

Apel Komitetu Wojewódzkiego PZPR do wszystkich zakładów pracy województwa poznańskiego o przedterminowe wykonanie zadań planowych — 5-latk i bież. roku obejmuje swym zasięgiem coraz to nowe przedsiębiorstwa.

Ostatnio o pełnym wykonaniu planu 5-letniego zameldowało Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Państwowego Przemysłu Terenowego. Plan Zjednoczenia zrealizowany został 23 bm. Jego wartość — 4,5 miliarda zł. Do końca br. przedsiębiorstwa — podległe Zjednoczeniu dostarczą na rynek towarów rynkowych wartości 250 mln. zł. Warto tu dodać, że już 17 przedsiębiorstw wykonało zadania 5-latk. Pozostałe w najbliższych dniach będą również meldowały o wykonaniu swoich planów.

Dodatkową produkcję wartości 1,5 mln. zł zobowiązały się dać Poznańskie Zakłady Przemysłu Sportowego, które także w tych dniach zrealizowały w pełni zadania planu 5-letniego.

Dobłą pozycję do startu w następnej 5-lacie wyrobiły sobie trzy pleszewskie zakłady: Pleszewska Fabryka Aparatury, Pleszewskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego i Zakłady Młynarskie. Pierwsza z nich, po wypełnieniu zadań planu 5-letniego (100,2 proc. produkcji globalnej i 144 proc. planu eksportu) zobowiązała się do dostarczenia dodatkowej produkcji wartości 60 mln. zł. Drugie przedsiębiorstwo da dodatkowo produkcję wartości 5 mln. zł. Zakłady Młynarskie zrealizowały — jak wiadomo — swój plan już w lutym br.

W świetle tych osiągnięć bardzo niekorzystnie wygląda wykonanie zadań planowanych w Pleszew-

skiej Fabryce Obrabiarek. Mimo, że zakład ten jest jednym z nowocześniejszych w kraju i pracuje w dobrych warunkach lokalowych — w dalszym ciągu zalega z wykonywaniem planów. Poważne załogiści Fabryka ma w zadaniach planu roku bieżącego, nie mówiąc już o planie 5-letnim, o którym wiadomo, że nie będzie wykonany, a także w realizacji obowiązków eksportowych. (jm)

Działacze KPZR gcszczą w naszym kraju

Na zaproszenie KC PZPR przebywają w Polsce grupa działaczy KPZR z kierownikiem Wydziału Propagandy i Agitacji KC KPZR do spraw RFSRR M. I. Chaldiejewem na czele.

27 bm. przyjął gości sekretarz KC PZPR Artur Starewicz. W rozmowie uczestniczył kierownik Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR Leon Stasiak.

Po przeprowadzeniu rozmów w KC PZPR działacze KPZR udają się do Łodzi, Krakowa i Katowic, w celu wymiany doświadczeń w dziedzinie pracy ideologicznej. (PAP)

Francja oczekuje przemówienia de Gaulle'a

4 listopada o godz. 20 Francja dowie się nareszcie, czy gen. de Gaulle będzie ponownie kandydował na stanowisko prezydenta republiki w wyborach, które odbędą się 5 grudnia br., czy też zadowolili się wysunięciem swego następcy.

Gen. de Gaulle (22 listopada kończy on 75 lat) przedłużył swój weekend w Colombey, gdzie przygotowuje swe przemówienie, jakie wygłosi 4 listopada. (PAP)

W Paryżu 20 stopni C

26 października był w Paryżu najcieplejszym dniem tego miesiąca od 100 lat. W dniu tym temperatura wynosiła 20 stopni powyżej zera. Natomiast w południowej części Francji padają nieustannie deszcze.

Aktyw partyjny Nowego Miasta o realizacji uchwał IV Zjazdu Partii

Nowe i coraz poważniejsze zadania społeczno-gospodarcze, które stawia przed naszym narodem rozwój socjalizmu w Polsce, niosą z sobą konieczność stosowania coraz precyzyjniejszych metod gospodarowania, potrzebę coraz wnikliwszego wiązania zadań ogólnopństwowych z codzienną pracą zakładu, wydziału, poszczególnego stanowiska roboczego.

W prawidłowej realizacji tych wszystkich zadań główną rolę odgrywa aktualny stan stosunków międzyludzkich w zakładach pracy. Ich jakość i poziom zależne są w głównej mierze od stopnia oddziaływania na załogę zakładowych organizacji partyjnych, od poziomu ich pracy wewnątrzpartyjnej. Tym sprawom poświęcona była, odbyła się wczoraj, narada czołowego aktywów partyjnego, dzielnic Nowego Miasta, w której brali udział członkowie egzekutywy zakładowych, oddziałowych i podstawowych

Ministrowie FDP za bardziej elastyczną polityką wschodnią

Czterech ministrów FDP w nowym gabinecie Erharda dążyć będą do zapewnienia aktywnej polityki w kwestii Niemiec i elastycznej polityki wobec Wschodu. Takie oświadczenie złożył na posiedzeniu frakcji FDP wobec 50 deputowanych do Bundestagu przewodniczący frakcji Kuehlmann-Stumm. (PAP)

Tragedia na lotnisku londyńskim

Wczorajszej nocy na lotnisku londyńskim uległ katastrofie turbopropellerowy samolot pasażerski „Vanguard” należący do Brytyjskiego Towarzystwa Lotniczego BEA. Samolot uśliznął i wyśliznął się w oparach niezwykle gęstej mgły i dosłownie roztrzaskał się w kawałki, uderzając o betonowy pas, a następnie stanął w płomieniach. 36 osób, w tym 30 pasażerów i 6 członków załogi poniosło śmierć. Samolot, który przyleciał z Edynburga, znalazł się nad lotniskiem we właściwym czasie, lecz z powodu złych warunków atmosferycznych, wieża kontrolna zleciła mu pozostawanie w powietrzu jeszcze 55 minut.

Była to olbrzymia maszyna zdolna do przewozu 133 pasażerów. Strefa, w której się rozbił samolot, wygląda jak prawdziwe pobojowisko. Do godz. 4 rano ekipy ratownicze wydobyły ze szczątków maszyny 28 zwłok.

Srodowa katastrofa lotnicza była największą w historii londyńskiego portu, który uchodzi za najbezpieczniejszy w świecie. (PAP)

Wypadek na dworcu w Toruniu

Na terenie Dworca Głównego w Toruniu grupa pracowników oddziału drogowego zjechała torami w gęstej mgłę na miejsce pracy. O godz. 7.40 wpadł na nią pociąg towarowy jadący z Bydgoszczy do Torunia, 38-letni Benedykt Lewandowski, zam. w Baranowie (pow. Toruń) — poniósł śmierć na miejscu, zaś 37-letni Jan Zieliński i 41-letni Konrad Tarczyński — odnieśli ciężkie obrażenia. Lekarz Pogotowia Kolejowego dr Puchalski przekazał jedną z ofiar własną krew.

Organ MO oraz specjalna komisja dyrektora kolei prowadzi dochodzenia. (PAP)

Nowy rząd NRF — i co dalej?

A więc Niemcy zachodnie mają już oficjalnie nowy rząd. Stało się to po złożeniu przysięgi wobec Bundestagu przez członków gabinetu Erharda, którym akty nominacyjne wręczył na wniosek kanclerza, prezydent NRF — Heinrich Lübke.

W nowym gabinecie główny ton nadawać będą rzecznicy dotychczasowej polityki bońskiej. To nie, iż wbrew opozycji Adenauera i Straussa, pozostał w gabinecie, jako minister spraw zagranicznych, Schroeder (na jak długo? — pytanie często teraz stawiane i na razie pozostające bez odpowiedzi) oraz jako minister do spraw ogólnoniemieckich — Erich Mende. Ci reprezentanci, bardziej elastycznej polityki zagranicznej Bonn, zwłaszcza w zakresie stosunków z krajami socjalistycznymi, są nie tylko zmajoryzowani przez rzeczników twardszej linii (sama tylko partia Straussa, bawarska CSU, uzyskała teraz o jedną tekę ministerialną więcej, niż miała uprzednio), lecz i sami musieli, właśnie za cenę pozostania w gabinecie, odstąpić nieco swe stanowisko, uczynić je bardziej strawnym dla swoich oponentów.

Trzy zasadnicze fakty ujawnił skład nowego gabinetu oraz rozgrywki, jakie poprzedziły ustalenie jego listy.

PO PIERWSZE — słabość Erharda. Nie jest on, jak wyraźnie wykazały przetargi, dotyczące składu rządu, panem sytuacji, nie on, wbrew temu, co mówią przepisy konstytucyjne, miał decydujący głos w sprawie składu swego gabinetu oraz jego programu.

PO DRUGIE — koalicyjny rząd Erharda opiera się na bardzo kruchych podstawach. Mimo kom-

organizacji partyjnych oraz kierownicy grup partyjnych. Narada odbywała się w Domu Kultury „Stomila”. Przewodniczył jej I Sekretarz KD PZPR Nowe Miasto Kazimierz Buchert.

Przedstawiony zebraniem referat — wygłoszony przez sekretarza Komitetu Dzielnicego PZPR Zbigniewa Kotulskiego, na temat realizacji uchwał IV Zjazdu Partii w dziedzinie pracy wewnątrzpartyjnej — był opracowany przez egzekutywę KD jako projekt referatu na zbliżające się Plenum Komitetu Dzielnicego. Przedstawienie go pod rozważenie czołowemu aktywowi dzielnic, dla wniesienia swych uwag i wniosków, jest jedną z nowych form pracy partyjnej, tak bardzo ożywionej w ostatnich miesiącach na terenie Nowego Miasta.

Jak wynikało z referatu oraz dyskusji — organizacja partyjna na terenie dzielnic dopracowała się w ostatnim roku wiele nowych i ciekawych form działania, które pozwalają członkom partii wiązać się w codziennym życiu z załogą i łączyć zadania produkcyjne zakładu z osobistym interesem pracowników. W wyniku tej działalności rosną szeregi partii, podnosi się autorytet jej działaczy. W trzech kwartałach br. przyjęto na terenie Nowego Miasta w skład szeregów partyjnych 291 nowych kandydatów, z tego 186 robotników, 105 pracowników umysłowych. 27 procent nowo przyjętych stanowiły kobiety.

„Szukanie coraz doskonalszych, odpowiadających wzrastającemu wciąż poziomowi naszego życia społecznego — metod działania partyjnego, przynosi, jak widać z praktyki Nowego Miasta, pozytywne rezultaty. Mówią o tym wyniki realizacji bieżącej 5-latk przez zakłady pracy tej dzielnicy, z których wiele ukończyło już jej zadania a wszystkie spodziewają się, przy wysiłku całych załóg, ukończyć je w terminie. (az)

Gęsta mgła nad Zagłębiem Konińskim

Przez całą środę Zagłębie Konińskie spowite zostało niezwykle gęstą mgłą. W godzinach popołudniowych mgliste opary nasiliły się do tego stopnia, że widoczność ograniczona została do dwóch-trzech kroków. Najstarsi ludzie nie pamiętają takiego nasilenia tego zjawiska w tym rejonie. W mglistej wacie pojazdy poruszały się z prędkością żółwia. Niewiele pomagały zapalone żółte światła reflektorów. Aby uniknąć ewentualnych kraks, pociągi elektryczne transportujące węgiel i nadkład na tereny kopalni węgla brunatnego Gosławice i Patnów kursować musiały przy zastosowaniu tzw. „buczków” — ciągłych sygnałów dźwiękowych. (zet)

Nie dopuścić do rozprzestrzeniania broni nuklearnej

Dyskusja w Komitecie Politycznym ONZ

Stany Zjednoczone zgłosiły we wtorek w Komitecie Politycznym Zgromadzenia Ogólnego ONZ projekt rezolucji w sprawie nierozprzestrzeniania broni jądrowej.

USA proponują, aby możliwie najszybciej wznowić prace Komitetu Rozbrojeniowego 18 państw. Zgodnie z projektem amerykańskim, Komitet miałby uwzględnić wszystkie propozycje w tej sprawie wysunięte na XX sesji Zgromadzenia Ogólnego i poświęcić szczególną uwagę osiągnięciu porozumienia w sprawie układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Projekt amerykański zaleca również, aby Komitet przedstawił Zgromadzeniu Ogólnemu sprawozdanie ze swych

Przedłużenie konkursu na wspomnienia działaczy młodzieżowych

Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej Poznania i Muzeum Historii Ruchu Robotniczego im. Kasprzaka w Poznaniu komunikują, że konkurs na wspomnienie, opracowanie lub pamiętnik działacza młodzieżowego w Wielkopolsce z lat 1945—1960 zostaje przedłużony o 3 miesiące i zakończy się z dniem 28 lutego 1966 r.

Objętość utworu powinna wynosić przynajmniej 10 stron maszynopisu. W przypadkach wyjątkowych dopuszcza się możliwość nadesłania czytelnego rękopisu. Na konkurs mogą być nadesłane jedynie utwory nie publikowane dotychczas drukiem. Pożądane jest dołączenie do nadesłanego utworu posiadanych dokumentów i pamiątek organizacyjnych lub przynajmniej podanie informacji o posiadanych materiałach organizacyjnych. Utwory konkursowe należy nadsyłać w jednym egzemplarzu, opatrzone godłem, pod adresem: MUZEUM HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO IM. MARCINA KASPRZAKA, POZNAŃ, ST. RYNEK 3 (Odwach). Do utworu należy dołączyć zaklejoną kopertę, opatrzoną tym samym godłem co maszynopis, zawierającą wewnątrz imię i nazwisko oraz adres autora.

Za najlepsze utwory przyznane zostaną nagrody i wyróżnienia od 8000—15000 zł (na)

Pomyślny przebieg skupu

3 powiaty wykonały plan

Z każdym dniem zmniejsza się na polach Wielkopolski ruch maszyn i ludzi. Ziemiaki zostały już wybrane w całości, buraki cukrowe z połowyty, z około 32000 hektarów. Krzątają się wokół roli rolnicy i należy się spodziewać, że za 10 dni i te prace zostaną zakończone. Zaorano też do tej pory około 200.000 hektarów ziemi, co stanowi ponad połowę powierzchni przeznaczonej pod uprawy wiosenne.

Można zatem powiedzieć, że tegoroczne prace jesienne przebiegają pomyślnie. Podobnie skup piodów rolnych. Trzeci powiat — po międzychodzkim i chodzieskim — a mianowicie kolski, zrealizował w całości całoroczny plan obowiązkowych dostaw zboża. Tamtejsi rolnicy sprzedali ponadto państwu 3.900 ton ziarna w ramach skupu wolnorynkowego.

pracy zmierzających do zawarcia układu lub porozumienia o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Stanowisko Polski w sprawie nierozprzestrzeniania broni jądrowej przedstawił delegat PRL, prof. dr Manfred Laebs.

Mówca oświadczył, że Polska udziela całkowitego poparcia radzieckiemu projektowi układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej i uzasadnił dlaczego zapobieżenie uzyskaniu tej broni przez kraje, które jej jeszcze nie posiadają uważamy za sprawę niecierpiącą zwłoki.

Pod koniec posiedzenia wtorkowego zabrał głos przedstawiciel ZSRR, N. Fiedorenko. Wystąpił on przeciwko amerykańskiemu projektowi rezolucji, przewidującemu przekazanie spraw nierozprzestrzeniania broni jądrowej ponownie Komitetowi Rozbrojeniowemu 18 państw. Delegacja radziecka uważa, że przeniesienie dyskusji z powrotem do Genewy oddaliłoby termin osiągnięcia porozumienia w tej sprawie.

Agencje UPI i Reutera donosiły we wtorek wieczorem, że, zdaniem obserwatorów w ONZ, Stany Zjednoczone zaproponowały przeniesienie dyskusji nad nierozprzestrzenianiem do Komitetu 18 państw, aby nie dopuścić do zwolnienia światowej konferencji rozbrojeniowej, w której mogłyby uczestniczyć wszystkie kraje, m. in. ChRL. Za zorganizowanie takiej konferencji z udziałem wszystkich państw wypowiedziała się w czwartku br. Komisja Rozbrojeniowa ONZ. USA wstrzymały się wówczas od głosu.

W większości dotychczasowych wystąpień uczestnicy dyskusji podkreślali kluczowe znaczenie tego problemu. Wielu przemawiających zgadzało się ze stanowiskiem Związku Radzieckiego, że układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej powinien wykluczać możliwość przekazywania

jakiegokolwiek kraju takiej broni lub kontroli nad nią. Niektórzy delegaci zwłaszcza przedstawiciele rządów związanych z NATO oraz z innymi agresywnymi blokami militarnymi — wyrazili poparcie dla projektu amerykańskiego, który celowo pozostawia furtkę dla utworzenia tzw. wielostronnych sił nuklearnych NATO stanowiących wyraz dążeń militarnych państw do zapewnienia sobie dostępu do broni nuklearnej. (PAP)

„Izwestia” o wizycie Couve de Murville’a w ZSRR

W związku z wizytą oficjalną ministra spraw zagranicznych Francji, Maurice Couve de Murville’a w ZSRR, dziennik „Izwestia” opublikował w środę jego życiorys wraz ze zdjęciem.

Ludzie radzieccy — pisze dziennik — z radością powitają ministra spraw zagranicznych Francji i mają nadzieję, że wymiana poglądów między przedstawicielami rządów ZSRR i Francji będzie nowym krokiem w kierunku umocnienia tradycyjnych stosunków przyjaźni między narodami obu krajów oraz będzie sprzyjać dalszemu rozwojowi współpracy radziecko-francuskiej i przyczyni się do zapewnienia bezpieczeństwa krajów europejskich, jak również bezpieczeństwa międzynarodowego. (PAP)

Kraje Azji i Afryki wzywają ONZ do ingerencji w sprawie Rodezji

44 kraje Azji i Afryki postanowiły w poniedziałek zwrócić się do Organizacji Narodów Zjednoczonych, aby wezwiała Wielką Brytanię do użycia w razie potrzeby siły w celu zapewnienia niepodległości Rodezji pod rządami afrykańskiej większości. Projekt rezolucji w tej kwestii został zaaprobowany na posiedzeniu grupy afro-azjatyckiej.

Jak się okazuje, dokument ten przedłożony będzie Komitetowi Powierniczemu Zgromadzenia Ogólnego ONZ, liczącemu 117 członków. Uważa się za pewne, iż projekt rezolucji uzyska większość w Komitecie, po czym przesłany zostanie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Kraje afro-azjatyckie domagają się również od Wielkiej Brytanii zawieszenia obowiązującej obecnie konstytucji z 1961 roku.

Członek delegacji radzieckiej na XX sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ, S. Azimow odczytał we wtorek na posie-

Spotkanie Winiewicz — U Thant

We wtorek przewodniczący delegacji polskiej na XX sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ, wiceminister spraw zagranicznych, Józef Winiewicz, złożył wizytę sekretarzowi generalnemu ONZ U Thantowi i odbył z nim dłuższą rozmowę. (PAP)

Listopad przedłuży „złotą jesień”?

Po opóźnionej wiosnie oraz zimy i deszczowym lecie pogoda w jesieni, jak dotychczas, dopisała. Zdaniem synoptyków PIHM, również do końca listopada powinniśmy mieć „złotą jesień”. PIHM przewiduje bowiem, że w nadchodzącym miesiącu, średnia temperatura będzie nieco wyższa niż w latach poprzednich. O ile na przestrzeni ostatnich lat średnia temperatura listopada nie przekraczała na ogół 3 st., to w tym roku w pierwszej dekadzie ma być za dnia od 8 do 10 st., a nocą do 2 st., również zachmurzenie spodziewane jest w tym czasie umiarkowane i tylko okresami duże z niewielkimi opadami, przy wiatrach przeważnie południowo-zachodnich.

Dotychczas na przełomie pierwszej i drugiej dekady może — przewidują synoptycy PIHM — nastąpić nieznaczne ochłodzenie — w dzień od 3 do 5 st., a nocą w niektórych rejonach do minus 2 st. Zwiększy

Po katastrofie pod Skwierzyną

Dokończenie ze str. 1

Helena Sliwińska ur. 1. 6. 1902, obywatelka W. Brytanii; Helena Gworek ur. 18. 10. 1912 — obywatelka W. Brytanii; Jadwiga Kotowicz ur. 5. 8. 1914 (Katowice); Józefa Czerniak ur. 30. 6. 1914 (Kraków); Stanisław Doniec ur. 11. 11. 1909 (Rzeszów); Anna Fulawska ur. 12. 12. 1914 (Wrocław); Józef Czekaj ur. 5. 4. 1900 (Kraków); Pamela Hrycaj ur. 1. 10. 1923 (Wrocław); Zofia Mochnacka ur. 2. 2. 1894 (Gdańsk); Hanna Milian ur. 26. 3. 1907 (Poznań); Zofia Kozłowska ur. 27. 11. 1907 (Kraków); Hanna Stankiewicz ur. 21. 7. 1947 (Warszawa); Irena Drazga ur. 11. 10. 1946 (Kielce). W nawiasach podane są miasta, w których wydano paszporty.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w szpitalu w Skwierzynie zmarła Helena Kobielańska z Katowic. Według informacji lekarzy — dyżurnych szpitali w Skwierzynie, Gorzowie, Międzyrzeczu i Zielonej Górze stan kilku chorych jest bardzo poważny i istnieje obawa o ich życie. Służba zdrowia uruchomiła wszelkie możliwe środki (łącząc z lotniczym pogotowiem sanitarnym), aby uratować ciężko rannych.

Do Gorzowa przybyli przedstawiciele londyńskiej firmy transportowej, która utrzymuje regularną linię autobusową Poznań-Ostenda oraz holenderskiej firmy „Europa — Bus”, do której należał rozbity „Leyland”. (st)

Z ostatniej chwili

27 bm. wieczorem, korespondent PAP w Zielonej Górze połączył się telefonicznie ze szpitalami w Zielonej Górze, Gorzowie, Skwierzynie i Międzyrzeczu, gdzie przebywają ofiary katastrofy.

Jak oświadczyli lekarze dyżurni wszystkich tych szpitali, stan większości pacjentów nie budzi obaw. W licznych przypadkach notuje się pewną poprawę stanu zdrowia.

Wczoraj rano, demaskujące cel tzw. jednostronnego proklamowania jedności Rodezji, spotkało się z pozytywnym przyjęciem wśród delegatów afrykańskich.

Wczoraj rząd rasistów rodezyjskich przewieźć miał samolotem z miejsc odosobnienia do Salisbury dwóch przywódców ludności murzyńskiej Rodezji. Przywódcy ci — Joshua Nkomo i Ndabaningi Sithole spotkają się w stolicy Rodezji z premierem Wielkiej Brytanii Wilsonem.

Jak się podkreśla, wtorkowe rozmowy Wilsona i Smitha oceniane są bardzo pesymistycznie przez obie strony. Nie ustalono terminu następnego spotkania obu premierów.

We wtorek wieczorem opuścił Londyn, udając się do Rodezji generałny prokurator W. Brytanii i rzecznik rządu brytyjskiego w kwestiach prawnych, E. Jones. (PAP)

Trzęsienie ziemi w Japonii

Japońska wyspa Hokkaido dotknęła we wtorek dość silne trzęsienie ziemi. Na szczęście nie znotowano żadnych ofiar w ludziach ani poważniejszych szkód. Nastąpiła jedynie około godzinna przerwa w komunikacji kolejowej. (PAP)

Wydając decyzję...

Statystyczny obywatel zwracający się w jakiejś sprawie do wybranej przez siebie władzy przekonany jest o słuszności swego stanowiska. Bywa, że otrzyma mawisz odmowną decyzję, szczegółowo umotywowaną, uświadamiającą sobie niesłuszność swego poglądu. Wtedy sprawa jest definitywnie zakończona. Gorzej, gdy decyzje instytucji mijają się z przepisami i interesem społecznym. Wtedy nawet najdłuższe uzasadnienie nie zmniejszy poczucia krzywdy, i nie umocni autorytetu władzy w oczach obywateli.

Po piętnastu latach

W roku 1950 w domu przy ul. Swarzędzkiej 10 w Poznaniu, składającym z 2 pokoi i kucharki, mieszkał sobie obywatel F. Schneider. Pewnego dnia zburzono mu ten spokój. Do kuchni, powołując się na decyzję władz, wprowadzono dwóch mężczyzn. Przednio zajmowali oni w sąsiednim budynku dwa pokoje na poddaszu. Mieli je opuścić tylko na okres trwania remontu. Remont przeprowadzono, a pokoje zajął kto inny. Obdarowany dwoma współlokatorami, F. Schneider zaczął kołatać do wszystkich instancji. Wszędzie przyznawano mu rację. Ministerstwo Gospodarki Komunalnej wydało decyzję wyprowadzenia mężczyzny. Nie stety do dnia dzisiejszego w dalszym ciągu zamieszkują małą kucharkę. Nikt nie kwapi się przyjść z pomocą F. Schneiderowi. Byliśmy na miejscu, w domu przy ul. Swarzędzkiej. Wnętrze aż prosi się o wizytę ludzi ze stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej. Trudno się dziwić, że F. Schneider jest zrozpaczony. Kiedy wreszcie zostanie definitywnie załatwiona jego sprawa? Zasygnalizowaliśmy to Przewodniczącemu Prezydium DRN Nowe Miasto. Oświadczył, że sprawą się zajmie.

Puste pokoje

W domu przy ul. Matejki 68 mieszka 82-letnia Helena S. Samotna staruszka potrzebuje opieki. Mogą ją zapewnić dzieci, mieszkające w Puszczykowie. Sprawa o tyle prosta, że zamieszkująca z nimi p. Janina G. z córką wyraziła chęć zamiany pokoju ze staruszką. Od 10 lat pracuje w WZSP w Poznaniu i stałe dojazdy są dla niej uciążliwe. Wszystko wskazywałoby na to, że zamiana na zostanie dokonana, z obu-

stronnym zadowoleniem. Wydział Spraw Lokalowych Prezydium DRN Grunwald nie wyraził jednak na to zgody. W uzasadnieniu swej decyzji podaje:

„W wyniku przeprowadzonego postępowania dowodowego ustalono, że ob. Helena S. zamieszkuje w mieszkaniu wspólnym przy ul. Matejki 68. Mieszkanie to jest zajmowane łącznie z obywatelką S. przez 4 rodziny. W tych warunkach wspólne przynależności: korytarz, łazienka itp. są eksploatowane przez większą liczbę osób. Wprowadzenie 2 osób zamiast dotychczasowej jednej samotnej osoby by pogorszyło warunki mieszkaniowe rodzin zajmujących to mieszkanie”.

Byliśmy na miejscu, ustaliliśmy, że w uzasadnieniu Wydziału Lokalowego istnieją po ważne luki. Mieszkanie to składa się z 5 dużych i jednego małego pokoju oraz 2 kuchni. Powierzchnia jego wynosi 180 m². Zamieszkuje w nim obecnie jedna rodzina składająca się z 4 osób oraz 2 samotne osoby. Dwa pokoje stoją puste i to: jeden od sierpnia 1961 r., drugi od stycznia 1963 r. Na jednego mieszkańca przypada (uwzględniając 2 puste pokoje), 30 m². Trudno mówić o przełudnieniu.

W dalszym ciągu uzasadnia czytamy:

„Niezależnie od powyższego Ob. Janina G. zajmuje w Puszczykowie 2 pokoje o łącznej powierzchni mieszkalnej 26 m². Zajęcie przez samotną osobę w drodze za mianą dwóch pokoi, byłoby niezgodne z zasadami polityki lokalowej, jak również niesłuszne z punktu widzenia interesu społecznego”.

Nikt nie powiedział, że w Puszczykowie babcia musi zająć dwa pokoje. Zresztą o tej sprawie powinno decydować Prezydium MRN w Puszczykowie, odpowiedzialne za prowadzenie polityki mieszkaniowej na swoim terenie. Przewodniczący tego Prezydium oświadczył nam, że zrobiono wszystko, by zamiana ta mogła nastąpić. Wychodzi bowiem z założenia, że właśnie w interesie społecznym należy umożliwić dzieciom opiekę nad matką.

Jak regulują te sprawy istniejące przepisy? Okólnik nr 6 Ministra Gospodarki Komunalnej z dnia 27 lipca 1965 w sprawie zamiany lokali mieszkalnych w punkcie 2 mówi:

„Organy do spraw lokalowych powinny udzielać zezwoleń na zamianę mieszkań w przypadkach, gdy jest to uzasadnione ze względu na słuszne i istotne życiowe interesy stron, a obowiązujące przepisy nie stanowią przeszkody do dokonania zamiany. Za istotne okoliczności, uzasadniające zamianę mieszkań należy uważać w szczególności... (punkt c) warunki rodzinne, np. chęć zamieszkania w jednym lokalu członków rodziny, mieszkających oddzielnie lub uzyskania lokalu w pobliżu miejsca zamieszkania krewnych w celu zapewnienia opieki nad dziećmi”.

Ten sam punkt (b) popiera również wyraźnie wniosek ob. Janiny G.

„Możliwość uzyskania przez wnioskodawcę w drodze zamiany mieszkania położonego w pobliżu jego miejsca pracy, przez co uniknie on konieczności dojazdu do pracy, względnie znacznie skróci czas tego dojazdu”.

W tym świetle decyzja Miejskiej Komisji Lokalowej, do której odwołały się strony zainteresowane, zatwierdzająca decyzję pierwszej instancji stwierdzeniem: „Odwołania stron Komisja nie uwzględniła, ponieważ nie znalazła podstaw prawnych do podważenia decyzji pierwszej instancji”, zastanawia swoją lakonicznością i rodzi pytanie: co dalej?

Historia optymistyczna

Obywatelka Z. jest inwalidką o lewostronnym niedowidzie. Mieszka na trzecim piętrze w domu przy ul. Kniwskiego. Ma trudności ze schodzeniem klatką schodową, na której poręcze umieszczone są po lewej stronie. Każde jej wyjście z domu musi odbywać się przy pomocy innych osób.

Taką informację przesłaliśmy do Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium RN Poznania, z prośbą o ewentualną pomoc. Reakcja była szybka, a decyzja jakże ludzka: Wydział Zdrowia ustalił, czy zainstalowanie prawostronnych poręczy umożliwi inwalidce schodzenie bez pomocy innych. Jeśli tak, w ramach remontu poręcze zostaną wykonane.

*

Nie zawsze decyzja może być identyczna z subiektywnymi odczuciami i chęciami petenta. Jednak zawsze powinna być nacechowana głęboką troską o codzienne sprawy obywateli. W powodzi różnych obowiązków i papierów pracownicy poszczególnych instytucji — nie mogą gubić społecznego spojrzenia na ludzkie sprawy.

JERZY KNAPIK

Handel — bogaty wujaszek?

Pożyteczna superata

rystycznie egzekwowane, ale nawet podwyższone. Wykonywanie zobowiązań wobec rynku (tzn. zobowiązań wobec społeczeństwa) musi być bowiem wsparte silnie działającym bodźcem ekonomicznym. Ale z drugiej strony żadna kara nie może zastąpić towaru na półkach sklepowych. Klientów nie może usatysfakcjonować obłożenie najwyższą karą... państwowej dostawy kostiumów kąpielowych.

Superata w bilansie handlowym nikogo nie cieszy.

Tym, niemniej nadwyżka jest — jak powiedzieliśmy — realna i wymierna. I tak np. zainkasowane przez handel w r. 1963 kary tylko za złą jakość produkcji wynosiły 112 milionów zł, a w ub. r. jeszcze bardziej wzrosły. Uzyskiwanie tej nadwyżki nie ma przy tym, wydaje się, charakteru przejściowego.

Zatrudnienie w handlu powinno oczywiście w przyszłości wzrastać zgodnie z planem. Niewykonywanie planu zatrudnienia w sklepach jest równie, a może bardziej szkodliwe, jak przekraczanie go w innych zakreśach. Ale nawet plan zakłada tu chyba poważne oszczędności, jeśli wziąć pod uwagę społeczne zapotrzebowanie na usprawnienie obsługi i rozładowanie sklepów kolejelek. Założenia rozwoju sieci sklepowej na rok przyszły przewidują wzrost ilości sklepów w skali krajowej o niespełna 2 proc. i zwiększenie powierzchni sklepowej o nie-

całe 4 proc. Odpowiadający temu wzrostowi sieci wzrost zatrudnienia na pewno nie spowoduje odczuwalnych zmian na korzyść po drugiej stronie lada. Koszty osobowe handlu będą więc nadal odpowiednio niskie.

Kary konwencjonalne? Jeżeli założymy ich sumienne egzekwowanie, to przewidywanie, że w najbliższych latach wpływ z tego tytułu się obniży — byłoby niestety zbyt łatwym optymizmem. Wymagania jakościowe rosną, zaostroża się kontrola, zwiększa się waga sezonowości dostaw, dotrzymywania warunków asortymentowych i kolorystycznych... Nie chciałbym być złym prorokiem, ale zaryzykuję twierdzenie, że w najbliższych latach kasjerzy handlu będą mieli pełne ręce roboty przy liczeniu wpływów z tytułu kar konwencjonalnych przemysłu.

I chciałbym, żeby obok wpłat liczyli... wypłaty.

Fundusze gromadzące się w aparacie handlu, a mające charakter dochodów nadzwyczajnych, bo nie pochodzące z normalnej działalności handlowej, mogłyby być obustronnego pożytku — wykorzystane na inwestycje produkcyjne. Kwoty, jakie będą tu wchodzić w grę, są oczywiście kroplą w morzu w zestawieniu z całością potrzeb przemysłu. Ale nie proponujemy przecież, żeby handel budował elektrownie czy huty.

Wystarczy jednak obejrzeć

Fachowcy k-o pilnie potrzebni

Do klubu ZMS „Gąsiennica” nie tak łatwo trafić. Mieści się na zapleczu Zakładów Mechanicznych leżących w Poznaniu na Gołębini, a graniczy z rozległym polem, na którym za lat kilka staną ponoć domy mieszkalne. Jednak popołudnia klubowe, organizowane trzy razy w tygodniu przez Radę Klubu, mają mimo peryferyjnego położenia „Gąsienniczki” duże powodzenie. Do miasta daleko, Klub więc służy nie tylko pracownikom zakładów, ale również młodzieży zamieszkałej na Winiarach i Sołaczach. Mogłoby być odtwarte nawet codziennie — też byłoby w nim pełno. Na to jednak nie stać młodych społeczników. Klub jest bowiem prowadzony społecznie, Bufet z kawą i orzadą prowadzi tokarz Zakładów Mechanicznych — Janina Wąsik, zostając w Klubie zaraz po pracy, tak samo jak tokarz Janusz Matuszewski kierujący pracą Klubu. Kierowanie to nie jest chwilowo zbyt skomplikowane. Polega na nadzorowaniu klubowych popołudni, wypełnionych grą w szachy, warcaby, brydża i bilarda, a w soboty i niedziele — potańcówką. Wytrawny „kaowiec” stwierdziłby zapewne, że to niewiele. Dla Zarządu Zakładowego ZMS jest to jednak już powód do dumy. Przerobić stary lamus pełen niepotrzebnych gratów na piękny klub nie jest bowiem tak łatwo.

Wartość pracy społecznej włożonej w zaadaptowanie pomieszczenia wyniosła — jak obliczono przy pomocy fachowców — 60.000 zł. Poza tym ważne jest, że młodzież potrafiła zrobić to, o czym się w zakładach mówiło od lat kilku, z roku na rok przenosząc pozycję urucho mienia Klubu z planu do planu. Cieszą się więc ZMS-owcy serdecznie, że Klub spotkał się z gorącą aprobatą okolicznej młodzieży, która „wali” do tłumnie i mimo pewnych braków potrafi, dzięki wytworzonej atmosferze, zachować się w nim zgodnie z uchwalonym regulaminem.

Jednak szachy, warcaby i potańcówki nie wypełniają bez reszty głodu zainteresowań młodzieży. I tu zaczynają się właśnie kłopoty. Zdziś sława Wołoszyna — przewodniczącego Komitetu Zakładowego ZMS oraz jego zastępcę Mirosława Chmielewskiego, głównych inicjatorów powstania Klubu. ZMS-owcy zrobili bowiem to, na co ich stać. I zrobili dużo. Jest bowiem baza, są ludzie. Do prowadzenia jednak pracy kulturalnej z prawdziwego znaczenia potrzebni są fa-

chowcy. Młodą potrzebna jest pomoc z zewnątrz.

*

Przykład Klubu „Gąsiennica” nie jest odosobniony. Młodzież, szczególnie młodzież robotnicza, odczuwa potrzebę intelektualnego rozwoju, chce dorównać swoim kształcącym się braciom czy kolegom. Prag nie również nie odróżniać się od nich sposobem bycia, znajomością kultury na co dzień. Ta chęć, często nieujawniona, wybucha w inicjatywach organizowania i urządzania klubów i świetlic. Na przykład wszystkie świetlice blokowe w Poznaniu (a jest ich już kilkadziesiąt) zostały zaadaptowane, wymalowane i urządzone — rękoma młodzieży. Jednak zajęcia w nich — ciągle jeszcze są dziełem przypadku. Czasami ograniczają się do oglądania programu telewizyjnego.

Powie ktoś — od czego są referaty kultury w przydzielonych DRN? Prawda. Toteż jeśli tu i ówdzie w świetlicach blokowych się coś dzieje — jest właśnie ich zasługą. Jednak nawet najbardziej ofiarni kierownicy referatów kultury nie mogą zapewnić realizacji dobrych programów pracy świetlicowej wszystkim świetlicom. Po pierwsze bowiem są to referaty jednoosobowe, mające w swym zasięgu cały wachlarz problemów kulturalnych, po-

drugie referaty kultury nie dysponują żadnym funduszem na te cele. Gdyby go jednak znalazły, musiałyby długo, dłużej szukać ludzi z fachowym przygotowaniem do prowadzenia tej pracy.

W organizacjach młodzieżowych sprawa kadr dla pracy kulturalnej przedstawia się również niewesoło, bo o ile młodzi działacze ZMS czy ZMW potrafią dobrze organizować współzawodnictwo pracy, zachęcić młodzież do masowego udziału w czynach społecznych, o tyle do podjęcia pracy kulturalnej zabierają się bez większego entuzjazmu. I nie można ich wcale za to winić. Praca ta bowiem wymaga poza zapałem i dobrymi chęciami po prostu specjalistycznej wiedzy.

Brak fachowości, prowadzenie pracy kulturalnej nawet przy bardzo dobrej woli po dyktandku, często według utartych schematów jeszcze dziecinnych — przysparza wiele kłopotu np. w kształtowaniu odczucia sztuki nowoczesnej. Współczesne malarstwo, poezja, muzyka — nawet utwory dojrzałe, posiadające pozytywne oceny znawców i krytyków — uchodzą za niezrozumiałe w szerokich kręgach młodzieży nie przygotowanej do ich odbioru. Upowszechnianie kultury zaś, to — wydaje się — nie tylko ekspozycjonowanie najlepszych dzieł naszych twórców, to również przygotowanie społeczeństwa na ich przyjęcie.

BARBARA MOSIĘŻNA

WIESŁAW ANDRZEJEWSKI



11

— Ręce do góry! Każdy ruch kula w łeb! — wrzasnął po angielsku Bursche i pojął z dwoma marynarzami na mostek. Ostłupiałemu Castello i staremu kapitanowi przytknęły lufy do brzuchów.

— Złazić na dół!

Obok mieściła się radiostacja. Kilka ciosów stalowym łomem przeciwpożarowym zamieniło całą aparaturę w bezużyteczny stos blachy i drutów. M/t „Cristobal” został odcięty od świata.

Grupa szturmowa spędziła całą załogę na gładki pokład dziobowego baku. Wywleczono z koi śpiących marynarzy, nie zostawiono żywego ducha w maszynowni. Nikt nie protestował, nikt nie próbował się opierać. Zaskoczenie było zbyt nagle i niesamowite. Wymowa pistoletów maszynowych zrobiła reszłę.

Bursche ze znalezionej listy załogi sumiennie sprawdził obecność ludzi na baku. Nie brakowało nikogo. Teraz można było przystąpić do pracy.

Na sygnał świetlny bosmana Bergnera, U-2470 podszedł do burty zbiornikowca. Długim, grubym węzłem, zanurzonym jednym końcem w zbiornikach, popłynął na okręt podwodny ciężki strumień ropy. Z chłodni i magazynów prowiantowych wynoszono żywność i amerykańskie papirosy, które zniknęły w luku torpedowym U-2470. Po dwóch godzinach przeładunek i bunkrowanie skończono. Okręt podwodny nie mógł już pomieścić więcej zapasów.

Kapitan von Rettel po odłączeniu węża od tanku U-2470 nie pozwolił zatrzymać pompy tłoczącej ropę. Gdy okręt podwodny odbił z wystawionego za burtę węża buchało w morze cenne paliwo. Ropa rozlewała się wokół M/t „Cristobal”, pokrywając morze tłustymi plamami.

Sfloczeni na dziobie arcyfityscy marynarze nie mogli zrozumieć celu tego marnotrawstwa. Cóż owym nieznanym

12

piratom mogło zależeć na ich ładunku, skoro sami wzięli już ile potrzebowali?

W tym szaleństwie była jednak metoda. Kapitan von Rettel raz jeszcze udowodnił, że uznanie, którym cieszył się w dowództwie Kriegsmarine, nie było bezpodstawne...

Na „Cristobal” pierwszy zorientował się w sytuacji starszy mechanik.

— Zatrzymaj pompę! — krzyknął do kapitana i pobiegł w kierunku rufy. Za nim ruszyli inni. Kilku marynarzy na rozkaz pierwszego oficera usiłowało wyciągnąć ze zbiorników buchać ropę. Było już jednak za późno.

U-2470 odszedłszy na pół mili od statku, odwrócił się do niego dziobem. Von Rettel obserwował przez lornetkę krzątanie na pokładzie. Za nim w kiosku jak cień stał Strobel, oczekując nowych poleceń.

Dowódca powoli nabił fajkę, nie spuszczaając oczu ze zbiornikowca. Jego pokład zabłysnął światłami. Załoga starała się naprawić wyrządzone spustoszenie.

— Teraz — mruknął von Rettel. — Przygotować się do ataku torpedowego. Jedną wyrzutnią...

Strobel znikł, by wypełnić rozkaz. Po chwili załaskotał w kiosku brzęczyk telefonu.

— Wyrzutnia gotowa!

Kapitan odczekał, aż dźwięk U-2470 ustawi się w żądanym kierunku.

— Torpedo los! — rzucił do mikrofonu.

Od dziobu trysnęła w kierunku celu smuga powietrznych baniek. Po sekundzie zniknęła na czarnej powierzchni morza. Von Rettel powoli policzył do czterech... i nagle miał statku ukazać się przed nim słup płomieni, który w następnych kilku sekundach zamienił się w szeroko rozlaną gęstwinę ognia. Grzmiący wybuch nieprzeziemnie zawirował w uszach przyzwyczajonych do dotychczasowej ciszy.

Bezpośrednio po wybuchu U-2470 ruszył pełną szybkością.

— Lewo na burt — zakomenderował kapitan sternikowi.

— Trzymać kurs 105.

(cdn)

MIECZYSLAW BAŃKOWICZ

Pałac Kultury w Poznaniu z dużym trudem zdobywa sobie uznanie społeczne. Jakoś jego coraz ambitniejsza i wszechstronniejsza działalność nie zwraca na siebie dostatecznej uwagi.

Wydaje mi się, że składa się na to kilka przyczyn. Jedną z nich niewątpliwie stanowi brak długoletniej tradycji. Inny powód — to usytuowanie. Dobrze, że taka placówka znajduje się w centrum miasta, a two do niej trafić. Ale równocześnie wadą są duże odległości z niektórych dzielnic, bo np. z osiedla Nowego Miasta pokonać trzeba do kilkunastu kilometrów drogi. Rodzice niechętnie godzą się na wysyłanie do niego swoich pociec, bo to się wiąże — w ich mniemaniu — zawsze z pewnym, często wyimaginowanym niebezpieczeństwem.

Jeszcze jest inny niemały „feler” tego ośrodka kulturalnego. Mieści się on w gmachu, który zewnętrznym swoim wyglądem nie bardzo zaprasza do siebie. Ciężki zamkowy styl, kamienne mury, wnętrza zaś nie bardzo pogodne nie są do statecznym zaproszeniu.

Dyrekcja za wszelką cenę stara się uczynić wnętrze Pałacu jak najwygodniejszym i najprzyjemniejszym. Ostatnio przybyła nowa sala, tzw. Sala Wielka, z 601 miejscami. Odbywać się tu będą różne zebrań i seanse Kina Studyjnego. Umieblowanie pracowni nowoczesne. Ale nie sposób (i nie

stać na to miasta jeszcze) ponure zamczysko zupełnie przekształcić w jasny, pogodny zewnętrznie i wewnętrznie, Pałac.

Te uwagi nasunęły mi się na konferencji prasowej, kiedy to dyr. W. Mańszewski informował o zamierzeniach Pałacu w nowym roku kulturalno-oświatowym. Działalność środowiskowa skupia się tu w 46 pracowniach. Tak jak dotychczas pójdzie ona w kierunku wspólpracy z dorosłymi, wypełniania im wolnego czasu i realizacja ich aktualnych zadań. Do tych ostatnich zaliczyć należy imprezy z okazji 200-lecia Sceny Polskiej i 90-lecia Teatru Polskiego w Poznaniu, wielu innych rocznic i Nowego Roku. W czasie wakacji zimowych i letnich Pałac nie wstrzyma swojej działalności, ale dostosuje ją do wymogów chwili (zimowiska, obozy i kolonie, akcja „Malta”). Nowością będzie wprowadzenie 3-stopniowej Odnaki Pałacu Kultury dla najaktywniejszych uczestników. Nie wymyślamy wszystkich imprez (około 60 co miesiąc), ani nie przedstawiamy planów poszczególnych działów: oświaty, artysty cznego, techniki i imprezowego — jest ich zbyt wiele. Kadra kierownicza i instruktorska (wchodzą do niej fachowcy z poszczególnych dziedzin zainteresowań), pracę ma niełatwą wśród 4500 młodych ludzi z różnych środowisk i o różnym

poziomie kulturalnym. Ponadto prowadzi 8 placówek filialnych poza Śródmieściem.

W Pałacu Kultury znajduje się również Ośrodek Instrukcyjno-Metodyczny dla województwa. Jeden z trzech jego zespołów zajmuje się metodyką i organizacją pracy placówek k. o., drugi — metodyką upowszechniania kultury, trzeci, — szkoleniem kadr kulturalno-oświatowych. Doksztalcaniem objętych będzie przeszło 1400 osób, odpowiedzialnych za pracę w placówkach gromadzkich, wiejskich, PGR-owskich. Ożywi się też Wojewódzka Scena Amatora.

Związek Pałacu z terenem wyrażać się także będzie w udzielaniu przez niego pomocy przy organizowaniu przeglądów zespołów artystycznych, w urządzaniu wystaw (21 tytułów), które wędrować będą do wielu punktów województwa. Zawarto już umowę z Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego w zakresie oświaty i zajęć pozaszkolnych. Zacieśnią się także więzi Pałacu ze Związkiem Ochotniczych Straży Pożarnych. To są wiadomości dobre, ale jak każda wspólna praca wymaga dobrej woli jednej i drugiej strony, wzajemnego zrozumienia; większość jednak obowiązków w tym zakresie spoczywa na założdce Pałacu, która winna pierwsza wychodzić naprzeciw potrzebującym jej pomocy.

J. P.

Paragraf i życie

Falszował kwity

Falszerstwo było niewątpliwie. Do falszowania kwitów oskarżony Jan K. sam się zresztą przyznał. Kwestią sporną była natomiast wysokość strat tym fałszerstwem spowodowanych.

Trzeba więc wyjaśnić sedno sprawy. Jan K. był referentem skupu w Gminnej Spółdzielni i chętnie udzielał pomocy rolnikom nie posiadającym dostatecznej ilości zboża na dostawy obowiązkowe. Zapewniał on swoich „klientów”, że zakupi dla nich brakujące zboże na wolnym rynku i przekaże je w ich imieniu Spółdzielni. Rolnicy wypłacali Janowi K. odpowiednie kwoty (na zakup wolnorynkowy), a ten wręczał im kwity potwierdzające wykonanie przez nich dostaw obowiązkowych. Tylko że kwity

były fałszywe. Chłopi płacili Janowi K., a on zboża nie dostarczał.

Sąd Wojewódzki skazał Jan K. na 5 lat więzienia za „świadome poświadczenie nieprawdy”.

Ala kiedy sprawa na skutek skargi rewizyjnej prokuratora trafiła do Sądu Najwyższego, uzasadnienie to okazało się niewystarczające. Sąd Najwyższy uznał za konieczne ustalenie strat poniesionych faktycznie przez skarb państwa na skutek dokonanych przez Jana K. fałszerstw.

Szkoda w mieniu społecznym, spowodowana przez funkcjonariusza Gminnej Spółdzielni, potwierdzającego fałszywie wykonanie dostaw obowiązkowych przez rolników, mimo że dostawy te nie zostały wy-

konane — wyjaśnił Sąd Najwyższy — równa się tej podwyższonej kwocie, jaką państwo jest zmuszone zapłacić za produkty rolne, które powinny być dostarczone w ramach dostaw obowiązkowych, a które na skutek przestępczej działalności fałszującego kwity dostarczone nie zostały.

Późniejsze wywiązanie się rolników z obowiązkowych dostaw w trybie przymusowego ściągania należności — stwierdził dalej Sąd Najwyższy — nie ma wpływu na ustalenie strat poniesionych przez skarb państwa.

Wobec konieczności przeprowadzenia dokładnego i oparte go na ustalonych przez Sąd Najwyższy zasadach obliczenia strat, spowodowanych fałszerstwami Jana K. Sąd Najwyższy uchylił wyrok w jego sprawie i przekazał ją do ponownego rozpatrzenia.

JAN WOLSKI

Kto z nas — matek i ojców może z całą pewnością orzec, że wie, co czuje i jak myśli dorastający chłopiec czy dziewczyna? Ilu rodziców zaskoczyłaby treść pewnego zeszytu w zielonej okładce, którego właścicielka ma 14 lat?

Zeszyt, który wertujemy, to zwykły brulion, jakich dzieci używają w szkołach. Jego treść jest jednak niezwykła. Jest to ankietka, zestaw pytań, które zadaje swym rówieśnikom jego właścicielka, uczennica liceum. Całość zadziwiła pomysłem i szczerością wypowiedzi uczestników swojej ankiety. Właścicielka zeszytu nie brak fantazji. Wymyśliła 14 pytań, wpisując je w odstępach kilkunastokrotnych, po czym poprosiła swoich znajomych — kolegów i koleżanki — by kolejno wypowiadali się na poszczególne kwestie. Wszędzie odpowiedzi są anonimowe. Pytania poprzedzają kolorowe pocztówki wklejone do brulionu. Są tam palmy na tle błękitu morza i tropikalnego nieba, miasta egzotyczne, są fotosty gwiazd ekranu, telewizji i mistrzów mocnego uderzenia. Najciekawsze są jednak wypowiedzi, które choć mają jedynie bawić samych uczestników ankiety, zawierają — jak sądzę — sporą dozę prawdy. Odpowiedzi nie upoważniają do wyciągania daleko idących wniosków, mówią jednak o tym, co myślą i czują, o czym marzą młodzi ludzie w wieku 14—17 lat, którzy się do zeszytu wpisywali.

Na pytanie — **jakie masz hobby?** — większość z 24 ankietowanych (liczba wypowiedzi na poszczególne pytania się nie zmienia) odpowiada: film, taniec, piosenka, dobra książka oraz sport. Jedną z uczennic (lat 15) podsumowuje te zainteresowania cytatem z piosenki: „bo moje hobby śpiew i taniec, nie oddam swego hobby za nic”. Inna znów pisze: „piosenka, taniec, nauka i chłopczy”. Zaś chłopiec (14 lat) odpowiada: „samotność, dobra książka, płyty”.

Dość jednolite są również wypowiedzi na pytanie: — **w jakim towarzystwie lubisz przebywać?** Okażuje się, że „w zgranym i wesołym, pogodnym i życzliwym”, „w rozsądnym, wesołym, kulturalnym i w takim w którym mogłabym się czegoś nauczyć” (15 lat); „czasami lubię przebywać w wesołym, dużym i nawet hałaśliwym towarzystwie, ale niekiedy wiele oddałabym, żeby znaleźć się chwilę z kimś bliskim, oddanym, który mnie zrozumie” (17 lat); „nade wszystko lubię samotność”; „Z big-beatowymi chłopcami w kawiarence” (14 lat); „w zgranym towarzystwie dziewcząt i chłopców, którego nie potrzebowałabym się wstydzić”.

Interesujące są wypowiedzi na dość nieoczekiwane pyta-

nie, jakie stawia młoda autorka ankiety: **co sądzisz o małżeństwie i dziecku?** Jedną z jej rówieśniczek twierdzi, że „małżeństwo to nowa niewola dla kobiet”; 15-letni chłopiec pisze rzeczowo: „jest to krok, który wymaga głębokiego zastanowienia. Związek małżeński można zawrzeć tylko z tym, kogo się kocha naprawdę. Należy namyśleć się, czy z osobą, z którą się zwiążesz, będziesz szczęśliwa, czy nie porzucisz jej, gdy ci ktoś inny

Młodzi o sobie

Zielony zeszyt

zawróci w głowie”. Inny 14-latek myśli, że „małżeństwo to poświęcenie”. I jeszcze: „małżeństwo nakłada na człowieka wiele obowiązków, a młodzi nie są w stanie często im podołać. Szczególnie małżeństwo jest dla nich pasmem nieśczęść, gdy rodzina się powiększa”; „smętne i równomierne życie”; „jeśli z dobrą babką, to przyjemność, jeśli ze złą to wściekłość”. **O dziecku** piszą: „szczęście dla niektórych, tragedia dla innych”; „dziecko jakby bardziej zbliża rodziców, w wielu wypadkach w porę zażegnaje kłótnie między rodzicami”. (14 lat).

W wyborze najszcześniejszej

Dopiero teraz, w drugiej połowie pierwszego miesiąca nowego sezonu, widać prawie wyścig różnych redakcji i ośrodków TV o zaskoczenie widza czymś, czego jeszcze nie było.

Do generalnego szturm na widza przystąpił teatr. Udział w tym „nalarciu” biera już wszystkie ośrodki poza Poznaniem i Szczecinem. Wrocław wystąpił ostatnio ze spektaklem adaptacji „Księgi Apokryfów” K. Capka w „Studio 63”, które omal przyzwyczajaliśmy się uważać za teatr A. Hanuszkiewicza. Tym bardziej więc wario podkreślić udaną, acz niełatwą, próbę pokazania przez ośrodek wrocławski legend i mitów ocałm człowieka współczesnego, bojącego się o wiedzę i doświadczenia czasów, w których żyje.

Katowickie środowisko teatralne dla realizacji swoich ambitnych planów wspiera się aktorami krakowskimi. O tym, jakie ta ambicja może dawać rezultaty, przekonaliśmy się oglądając „Konflikty” włoskiego pisarza P. di Vincenzo. Ta na wskroś polityczna sztuka, ukazująca, jak w warunkach włoskiego kapitalizmu bezkompromisowa uczciwość doprowadza człowieka do sytuacji bez wyjścia, jak groźba bezrobocia paraliżuje działanie ludzi — ta sztuka była sukcesem reżysera (J. Krasowski) i zespołu aktorskiego.

Równie wymowne politycznie było wystawienie przez teatr poniedziałkowy „Kapitana z Kopenicki” (C. Zuckmayera). Choć autor pisał tę sztukę przed kilkudziesięcioletni laty, to jednak ta tragedia-satyra na kult mundur, na pruskiego ducha marzeń i tęsknot do wojen i podbojów — także dzisiaj przecież. niesie, w państwie za taba, nie straciła wiele na aktualności. Reżyser J. Słowicki potraktował „Kapitana” jako sztukę dla J. Woszczerowicza, który miał stworzyć i stworzył z postaci Wilhelma Voilata typ bohatera szweilowskiego, w równym stopniu tragicznego co komicznego.

Po przerwie wakacyjnej powrócił kpt. Kloss vel major Wojska Polskiego, czyli kreowany na bohatera narodowego S. Mikulski w widowisku spółki autorskiej A. Zbych — „Sławka większa niż życie”. Jest to z pewnością widowisko szczęśliwie nie obnażające przed widzem swoich słabości (zawsze przypadek ocala dzielnego kapitana). Dzieje się tak głównie dzięki temu, że autorzy i reżyser nie dają widzom wytchnienia na rozmyślanie podczas przedstawienia, a Mikulski fascynuje swą odwagą i... sympatią. Czekając na ciał dalszy tryk przawód, które widowni „Tajemnica zamku Edelsberg” wzbogaciły swą fabułę o współzawodnictwo wywiadów polskiego i amerykańskiego, chciałoby się powiedzieć, że po ich zakończeniu udzielenie autorów pozwoli tv zaproponować widzom równie atrakcyjne nowe widowisko.

Równie często jak teatrem cześć się ostatnio widzów także rozrywką i to dość różnorodną:

„Błękitnemu dymkowi” — kontra

Filmy, broszury, wystawy, poradnie

Puszczamy z dymem papierosa przeszło 10 mld. zł rocznie. Gdyby pieniądze te przeznaczyć np. na budownictwo mieszkaniowe — 200 000 osób znalazłoby dach nad głową. Dane statystyczne wykazują, że o ile w 1938 roku wypalono w Polsce 9 mld. sztuk papierosów, to w 1950 r. liczba ta wzrosła do 25 mld. a w 1963 roku przekroczyła już 50 mld. Statystyczny Polak, nie wyłączając osesków, „skonsumował” więc już w ciągu roku 1678 sztuk „Sportów”, „Giewontów”, „Silesii”. Ale oto, po raz pierwszy chyba w ubiegłym roku wzrost ten został

zahamowany, a nawet wystąpiła tendencja zmniejszenia, wypaliliśmy bowiem 49,6 mld. sztuk papierosów.

Jest w tym i zasługa powstałego przed trzema laty w Polsce społecznego ruchu antynikotynowego, który pod koniec ubiegłego roku otrzymał formy organizacyjne, przekształcając się w masowe stowarzyszenie — Społeczny Komitet do Zwalczenia Palenia Tytoniu. M. in. z inicjatywy tego Komitetu wprowadzono zakaz palenia papierosów w autobusach PKS kursujących na trasach do 100 km, podczas narad i konferencji we wszystkich ministerstwach, z wyjątkiem MSZ i MHZ, wydzielono sale dla niepalących w wielu lokalach gastronomicznych...

...

„dostać się na wyższą uczelnię”; „zostać detektywem”; „zdobyć upragniony zawód archeologa”; „skończyć szkołę, studia, być chirurgiem”; „skończyć szkołę, studiować medycynę”; „być w przyszłości magistrzem i dobrą żoną”; ale są i takie: „zostać technikiem, przeżyć cudowne wakacje, o resztę się nie martwię”; „ja nigdy nic nie planuję” (14 lat).

Ograniczyliśmy się tylko do niektórych, z 14 zadanych w ankiecie pytań i odpowiedzi. W naszym mniemaniu są one najciekawsze, dające pewien pogląd jak czuje i myśli dorastająca młodzież, wypowiadająca się nie na użytek oficjalny, lecz przeciwnie: nieoficjalnie, prywatnie, a więc chyba szczerze. I mimo, iż ankietka o której piszemy nie może stanowić materiału badawczego, a pytania w niej zawarte dalekie są w swej treści od tych, jakie opracowaliby naukowcy — odpowiedzi zdają się potwierdzać, iż chłopcy i dziewczęta mają szerokie zainteresowania, lubią humor, zabawę, śpiew i taniec — a jednocześnie myślą poważnie o perspektywach, o wykorzystywaniu możliwości nauk dostępnych dziś naszej młodzieży. Potwierdza więc te amatorska ankietka opinie socjologów, że mamy młodzież wartościową, bynajmniej nie cyniczną w swej masie, jak sądzą niektórzy powierzchowni obserwatorzy.

LIDIA JANASKOWA

stkich ministerstwach, z wyjątkiem MSZ i MHZ, wydzielono sale dla niepalących w wielu lokalach gastronomicznych...

Społeczny Komitet do Zwalczenia Palenia Tytoniu posiada już oddziały w siedmiu miastach wojewódzkich: Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Szczecinie, Gdańsku, Łodzi i Wrocławiu. W najbliższym czasie zasięg organizacyjnego Komitetu obejmie pozostałe miasta wojewódzkie, w dalszej przyszłości — miasta powiatowe.

Komitet, który współpracuje z wieloma podobnymi organizacjami zagranicznymi, przygotowuje obecnie szeroko zakrojoną ofensywę przeciwko „błękitnemu dymkowi”. Będzie ona miała charakter głównie propagandowo-uświadamiający. Na zlecenie Komitetu zakupiono za granicą dwa krótkometrażowe filmy o tematyce antynikotynowej, a także „Oświatówka” zrealizowała trzy tytuły o podobnym charakterze. Będą one wyświetlane w kinach państwowych oraz w zakładach pracy i szkołach.

Poza tym niebawem ukaże się na rynku księgarskim, w 100-tysięcznym nakładzie broszura popularnym nakładzie broszura popularno-naukowa o szkodliwości palenia i sposobach zwalczania tego nalogu, opracowana przez świetnego znawcę przedmiotu, prof. dr. Franciszka Venuletę z Łodzi i przeznaczona przede wszystkim dla młodzieży. Przeprowadzone w Polsce badania wykazały bowiem, że młodzież stanowi pokalną część palaczy, a co dwudziesty amator papierosów w naszym kraju nie przekroczył jeszcze 14 lat życia.

ZG Społeczny Komitet do Zwalczenia Palenia Tytoniu zapowiada m. in. — choć rzecz to dyskusyjna — wprowadzenie zakazu palenia tytoniu w miejscach pracy, gdzie większość pracowników „błękitny dymek” nie kusi (z postulatami takimi zwracają się ostatnio pracownicy przemysłu ciężkiego) oraz w autobusach PKS, kursujących na trasach powyżej 100 km. Prawdopodobnie wkrótce Ministerstwo Komunikacji zaakceptować ma propozycję Komitetu zmierzającą do wydzielenia w pociągach dalkobieżnych w miejsce istniejących przedziałów — oddzielnych wagonów dla niepalących, tak jak to już wprowadzono w pociągach podmiejskich.

Wszelkiego rodzaju wizualnym formom terapii antynikotynowej, którym Komitet chce poddać potężną w Polsce armię palaczy, w najbliższej przyszłości z romoca przyjdą Poradnie Antynikotynowe. (E. L.)

Przed Świętem Zmarłych



Już tylko kilka dni pozostało do Święta Zmarłych, które tradycyjnie obchodzimy 1 listopada. Odchodzimy z bliskimi do kwiatów, w których od sześciu dni zwiększono dostawy specjalnych wieńców, kwiataw itp. Wzmógł się także ruch na cmentarzach, gdzie mieszkańcy Poznania oddają czołgi swoim najbliższym. Na miejskich targowiskach pojawiło się też więcej sprzedawców z kwiatami. Na zdjęciu — jedno ze stoisk z kwiatami, przeznaczonych do oddawania grobów.

Fot. — K. Przychodźki

Inauguracja ciekawych spotkań

W czytelni Filii nr 4 Miejskiej Biblioteki Publicznej im. E. Raczyńskiego (ul. Lodowa 4) odbędzie się dzisiaj o godz. 18 inauguracyjny wykład z cyklu „Czwartkowych Spotkań Grunwaldzkich”, który wygłosi red. Józef Pieprzyk na temat „Rodzów naszych nazwisk”. — Prelekcja odbędzie się w ramach tematyki „Ludowość wielkopolska w Poznaniu”.

Organizatorami „Czwartkowych Spotkań Grunwaldzkich” są: Referat Kultury PDRN Grunwald, Zarząd Dzielnicy Towarzystwa Miłośników Poznania oraz Kierownictwo Filii nr. 4 (na).

„Słowików” podróż przez Atlantyk

5 bm. nasz flagowy statek pasażerski „Batory” opuścił nadbrzeże portu gdyńskiego, udając się w kolejny, 187 rejs do Kanady. Na pokładzie popularnego transatlantyka „odpłynęły” także do Ameryki polskie „słowiki” — chór Państwowej Filharmonii w Poznaniu. Kilka dni temu z Zatoki św. Wawrzyńca otrzymaliśmy od dyrygenta Choru Stefana Stulgrosza list, na podstawie którego przekazujemy czytelnikom pierwsze wieści z podróży przez ocean.

WTOREK, 5 października, godz. 12 — „Batory” odbija od brzozy. Jak zwykle tłumy żegnających. Wśród nich rodziny „słowików”. Kolorowe serpeniny, ostatnie symbole pożegnania. Orkiestra gra hymny: polski, kanadyjski i duński.

Tym razem „Batory” wiezie do Ameryki 850 pasażerów. Około 40% stanowią dzieci.

ŚRODA, 6 października. — Kopenhaga — milionowe miasto pięćmilionowej Danii — urzeka czystością, estetycznymi wystawami licznych magazynów, olbrzymią ilością różnokolorowych kwiatów i owoców, niezwykle ożywionym ruchem ulicznym (samochody, tramwaje, moc rowerów). Zwiedzamy miasto.

Zaloga „Batorego” darzy Chór olbrzymią sympatią. Zespół dał dla niej półtoragodzinny koncert przyjmowany entuzjastycznie. Od kapitana statku — Jerzego Pszennego, dyrygent Choru otrzymał małą złotą miniaturkę kotwicy „Batorego”, a wszystkich śpiewaków ożdarowano małymi albumami i ze zdjęciami wnętrza motorowca oraz dużymi efektownymi pocztówkami z sylwetką statku i nagraniem na niej różnego rodzaju „efektami akustycznymi” „Batorego”.

A oto nazwy niektórych potraw ze słynnej kuchni „Batorego”: „consomme Marie

W pogoni za narłami

Zima za progiem — w sklepach lato

O padające liście i podmuchy zimnego wiatru przypominają, że zima tuż, tuż. Przypominają o tym również ciepłe golfy i narty, wystawione w niektórych sklepach sportowych, ale — jak się okazuje z pobytu w nich — wielu klientów odchodzi stąd z niczym.

W sklepie Centralnej Składnicy Harcerskiej przy ul. Armii Czerwonej brak ubrań treningowych, wełnianych skarpet, damskich i męskich spodni narciarskich. Nie ma np. tu flanelowych koszul dla 10-letnich chłopców, nie było też sweterków. Rozglądaliśmy się daremnie po półkach, by zoba czyż żywy przypinane, lub z butami.

— Wkrótce nadejdą — tłumaczył nam kierownik. Na razie mało kto o nie pyta, więc pobierzemy je w listopadzie z magazynu. Będzie też trochę sanek.

— Ale za to są leżaki składane — wturczył się.

A tak, nadeszły ostatnio z Warszawskich Zakładów Sprzętu Sportowego. Typ nawet ubrań, tylko transport znowu po sezonie.

Sterta takich samych leżaków zauważyliśmy nieco później w sklepie przy ul. Gwardii Ludowej.

Dziwna ta dystrybucja, chociaż jeśli kto ma pieniądze, niech kupuje. W lecie może leżaków zabraknąć...

Młoda ekspedientka ze sklepu z artykułami sportowymi przy ul. Walki Młodych nawet nie wiedziała, czy są żywy w podręcznym magazynie. Pobiegła zapytać koleżanki.

— Tak są — usłyszeliśmy po chwili — ale tylko dla dzieci do lat 7.

Lepsze wrażenie wynieśliśmy ze sklepu przy pl. Wolności natomiast placówka przy ul. Armii Czerwonej była stosunkowo dobrze zaopatrzona. Sporo miejsca zajmowały tu narty, które — jak się okazało — udało się kierownikowi „wykręcić” w jakiejś wytwórni. Na półkach kuszą do kupnia golfy i swetry w pięknych odcieniach. O dziwo — sprzedawano też ciepłe skarpety! Gorzej z drewnem. Kiedy jednak zwróciliśmy uwagę na ten brak, kierownik miał alibi: po prostu nie ma ich w większych ilościach w Wojewódzkiej Hurtowni Tekstylno-Odzieżowej. Brak również wielu innych artykułów w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi. Hurtownia zawiadomiła sklep, że nie ma w jej magazynach ortakionowych kurtek, hokejowych lyżew, nart, butów z żyłkami do jazdy figurowej oraz rajtów elastycznych.

Pobyt w pozostałych sklepach sportowych nie nastroił nas optymistycznie. W prze-

ciwieniu do tego dyr. Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi — WPHAPIS, Edmund Roszak, był pełen optymizmu. Z jego wypowiedzi wywnioskowaliśmy, że w IV kwartale br. przedsiębiorstwo otrzyma np. 20.000 par lyżew popularnych, (czyli prawie trzykrotnie więcej niż w analogicznym okresie ubr.). że wzrosną również dostawy innych artykułów.

Ale czy pokryte będą wszystkie potrzeby?

Wędrowka po sklepach z artykułami sportowymi nasuwała inne wnioski. Brak np. dresów i różnych ubiorów sportowych natomiast można jest spot-

kać w placówkach MHD z galerią. Tajemnica tkwi chyba w tym, że po reorganizacji, WPHAPIS rozprowadza od kilku miesięcy tylko sprzęt, a prawie wszystko co się wiąże z ubiorem — Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odzieżowe. Ono dba widocznie lepiej o sklepy MHD, gorzej traktuje sportowe.

Z różnych rozmów wywnioskowaliśmy też, że nart będzie na pewno za mało. Bo cóż to jest 1000 par na Poznań i województwo?

Inna rzecz, że Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi też nie wykazuje większej inicjatywy dla zdobycia atrakcyjniejszej masy towarowej. Powód — system premiowania. W detalu obowiązuje prowizja. Placówka zalegała od wysokości obrotów. W hurcie jest inaczej, bo tam wystarczą tylko przekroczone plany. Gdyby więc wprowadzono ten system, jak w detalu, zapal do poszukiwania towarów byłby większy. (b)

Sprawy dębickiego osiedla na sesji DRN Wilda

W miniony wtorek odbyła się III sesja DRN Wilda. Głównym tematem poruszonym na niej były komunalne i kulturalne problemy osiedla dębickiego.

20 lat Spółdzielni „Wielkopolska”

Znana w kraju i za granicą Spółdzielnia Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Wielkopolska” obchodzi w tych dniach jubileusz dwudziestolecia istnienia. Ta zasłużona placówka pionu cepeliowskiego około 40 proc. swojej produkcji przeznaczona na eksport. Spółdzielnia wytwarza przede wszystkim artystyczne wyroby włókiennicze. Jej specjalnością są kilimy, których głównym odbiorcą są kraje kapitalistyczne (kilimy te sprzedawane są m. in. w sklepach cepeliowskich w Brukseli i Nowym Jorku). Ponadto „Wielkopolska” produkuje: kapy gobelinowe (wysyłane do ZSRR i Rumunii), tkaniny dekoracyjne, narzuty, poduszki i makaty.

Uroczystość jubileuszowa odbędzie się dzisiaj o godz. 11 w restauracji „Adria”. (ad)

INFORMUJEMY

Wojewódzkie seminarium poświęcone 48-rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej odbędzie się dzisiaj o godz. 10 w sali Klubu TPPR, ul. Ratajecka 37. W programie referaty nt. nauki radzieckiej w służbie komunizmu oraz literatury radzieckiej.

Na quiz pt. „Życie i walka narodu wielkopolskiego” z filmem „Bambus mój brat” zaprasza dzisiaj o godz. 17 Pałac Kultury. Również o godz. 17 spotkanie z Karolem Bunschmem.

Dr J. Młodziejowski wygłosi kolejną pogadankę z cyklu „Wychowanie estetyczne przy wykorzystaniu muzyki” dzisiaj o godz. 19 w Klubie Wolnej Myśli, ul. Woźna 12.

Zebrań nauczycieli emerytów ZNP Wilda odbędzie się dzisiaj o godz. 17 w szkole przy ul. Jerzego. Wystąpi chór J. Kurczewskiego.

Przeglądu aktualnej sytuacji międzynarodowej dokona dzisiaj red. J. Orszakiewicz o godz. 18 w filii Biblioteki Miejskiej, ul. Dzierżyńskiego 94. Po prelekcji — film.

Referat wygłosił wiceprzewodniczący Prezydium DRN — A. Nieszporek. Osiedle dębickie zamieszkuje obecnie ponad 1400 osób. Pewnym przygotowaniem do niniejszej sesji, była wspólna akcja DRN Wilda i redakcji „Expressu Poznańskiego” pod hasłem „Zrób to dla Dębca”.

Najgorzej przedstawia się na osiedlu sytuacja w zakresie handlu i usług. Obecnie czynne są tam: 22 sklepy z artykułami spożywczymi, 20 sklepów z artykułami przemysłowymi oraz 2 zakłady gastronomiczne. Zupełnie brak na osiedlu usług: szewskich, fryzjerskich, pralniczych, szklarskich i stolarskich. Na terenach kolonii II i V pawilony przeznaczone na wykonywanie wymienionych usług zostaną wybudowane w latach 1966—68.

Boleczki kulturalne osiedla (poza kinem „Osiedle” na około 80 miejsc i klubem Spółdzielni Mieszkaniowej HCP, nie ma tam obecnie innych placówek kulturalnych) powinny zaspokoić: pawilon przeznaczony na filię biblioteczną z salą odczytową oraz nowe kino na 300 miejsc z kawiarnią, które wybudowane zostaną w latach 1966—67.

Dzięki podwyżce czynszów, DZBM administrujący 33 blokami mieszkalnymi o powierzchni 77.000 m², będzie mógł lepiej niż dotychczas zaspokajać najpilniejsze potrzeby mieszkańców.

W ożywionej dyskusji poruszano m. in. sprawy: założenia centrali telefonicznej na 2 tysiące abonentów, umieszczenia na osiedlu punktu alarmowego MO, zmiany trasy linii autobusowej nr 81 (tak, aby przebiegała ona przez osiedle ulicą Łozową), uruchomienia ekspozytur PKO, przywrócenia Dębcowi restauracji oraz, właściwego zagospodarowania terenów między Luboniem a Poznaniem. (ad)

Mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów

Pierwszy złoty medal Foeldiego

W środę w hali im. Szacha Mohammada Rezy w Teheranie rozpoczęły się XXXVI mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów. W imieniu szacha Iranu otwarcia mistrzostw dokonał książę Cholan Reza, prezes irańskiego Komitetu Olimpijskiego do 3 listopada br.

Pierwsze pojedynki przyniosły już sporo sensacji, będących zapowiedzią dalszych zwycięstw. W wadze koguciej, w której Polacy nie startowali, triumfował Węgier Imre Foeldi, wyprzedzając Japonczyków Ichinoseki i Miyake. O wysokim poziomie zawodów może najlepiej świadczyć fakt, że w wszystkich trzech bojach wyrównane zostały rekordy świata. Pojedynek „kogutów” trwał 3 godziny.

Węgier Imre Foeldi zaskoczył swych przeciwników świetnym przygotowaniem. W wyciskaniu wszystkie jego próby były niemal bezbłędne. Udało mu się wyrównać rek. świata Portorykańczyka Baeza wynikiem 117,5 kg. Foeldi poprawił swój rekord życiowy o 2,5 kg i już w pierwszym boju zdystansował rywali. Japonczyk Miyake, który z wagi piórkowej przeszedł do koguciej, osiągnął 110 kg. Taki sam wynik uzyskał irańczyk Nassiri. Widac świetna forma rywali mistrz olimpijski Aleksy Wachonin (ZSRR) postanowił oszczędzać siły i rozpoczął występy od podejścia do ciężaru o wadze 107,5 kg niestety, sławny sztangista radziecki przelicytował się ze swymi możliwościami. Trzy nieudane próby wyeliminowały go z walki.

Tak więc mistrzostwa rozpoczęły się sukcesem Węgrów, którzy uważani są za naszych groźnych

konkurentów w klasyfikacji drużynowej. Zwycięstwo Imre Foeldiego nie jest bynajmniej niespodzianką. Węgier jest przecież rekordzistą świata w trójboju olimpijskim i wielu fachowców uważało go za faworyta.

dalekopisem

CZĘŚCIOWY SKŁAD PIĘŚCIARZY NRD

Na ostatnim posiedzeniu federacji bokserskiej NRD ustalony został częściowy skład drużyny NRD na mecz z Polską o Puchar Europy, który rozegrany zostanie 2 listopada w Gdańsku. Wyznaczono na raz 6 zawodników. Pozostała czwórka zostanie ustalona tuż przed wyjazdem do Polski. W wadze muszej wystąpi Cybiński, w koguciej: Sauerzweig, w lekkopółśredniej: Messer-Schmidt, w półciężkiej: Trodler i w wadze ciężkiej: Limant.

POLONIA — DYNAMO 1:6

Rozegrany w Bydgoszczy międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy miejscową Polonią i drużyną NRD — Dynamo Berlin, zakończyło się zwycięstwem piłkarzy niemieckich 6:1 (3:0).

REMIS

W Elblągu rozegrane zostało międzynarodowe spotkanie bokserskie, w którym miejscowy Start zremisował z Dynamo Lipsk 10:10.

PIŁKARSKIE ELIMINACJE

W rozegranym w środę kolejnym spotkaniu siódmej grupy eliminacyjnej do piłkarskich mistrzostw świata Dania zremisowała z Grecją 1:1, Belgia rozgromiła Bułgarię 5:0 (1:0), Hiszpania pokonała Irlandię 4:1 (2:1), a ZSRR przegrał z Walią 1:2 (1:1).

DRUGA PORAZKA FINÓW

Piłkarska reprezentacja Finlandii, która w ostatnią niedzielę przegrała w Szczecinie z reprezentacją Polski doznała w Wiesbaden kolejnej porażki tym razem z amatorską reprezentacją NRF. Niemcy zwyciężyli Finów 6:2 (4:2). (za)

Sukces braci Kubiców

Reprezentacji Polski — bracia Wilhelm i Mikołaj Kubicowie byli bohaterami meczu gimnastycznego Europa — Japonia, rozegranego w Essen. Spotkanie, zakończyło się zwycięstwem Japonczyków 285,80/281,25, a najlepszymi za wodnikami w drużynie europejskiej byli bracia Kubicowie. W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajął akademik mistrz świata — Japonczyk Nakayama — 57,85, wyprzedzając swego rodaka Mitsukuri — 57,55 oraz Mikołaja Kubicę — 56,75. Czwarte i piąte miejsce zajęli również Japonczycy. Wilhelm Kubic (Polska) — 56,35 był szósty.

Jak widać, tylko polscy zawodnicy potrafili nawiazac walkę ze sławnymi gimnastykami japońskimi. Wyniki uzyskane w Essen są niewątpliwie sukcesem naszych reprezentantów.

Doskonałe wyniki Clarke'a

Dwa nowe rekordy świata ustanowił sławny biegacz australijski Ron Clarke. W środę w miejscowości Geelong na dystansie 20 km uzyskał 59,27, a w biegu godzinowym — 20,31 m.

Wychowanek Rona Clarke'a uznany został za wielkie osiągnięcie. Australijczyk wyrównał bowiem rekordy Fina Nurmiego z 1936 r. i Czechosłowaka Zatoka z 1954 r., którzy byli posiadaczami 4 rekordów świata na klasycznych dystansach 5 km, 10 km, 20 km i bieg godzinny. Warto dodać, że nazwisko Clarke'a 7-krotnie figuruje w tabelach najlepszych biegaczy świata i to na: 3 mile — 12,57,4; 5 km — 13,25,8; 6 mil — 26,47,0; 10 km — 27,39,4; 10 mil — 47,12,8; 20 km — 59,22,7; bieg 1-godzinny — 20,31 m.

fortepianowy — Bernard Ringelsen (Francja).

DYŻURY

SZPITAL MIEJSKI im. Strusia — chirurgia, interna, okulistyka (ul. Walki Młodych nr 7, telefon nr 511-11).

STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNANIA (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publ., tel. 99; nagle zachorowania w domu telefon 544-44 i 544-45; porady lekarskie telefon 637-35.

WOJEW. STACJA PR — (ul. Kościuszki nr 103), tel. 566-66.

APTEKI: Marcinkowskiego 11 (czynna całą dobę), DYŻUR NOCNY: Główna 53 i Starołęka 79.

LEKARZ WETERYNARI — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 635-31 godz. 8-21 (w nocy — nagle wypadki).

PAŹDZIERNIK	Szymona, Tadeusza
28	Słońce: 6.39—16.33
czwartek	

TEATRY

OPERA — g. 19 „Zemsta Nietoperza”; POLSKI — g. 19 „Niech no tylko zakwitną jabłonie”; NOWY — g. 16 „Niebieski ptak”; OPERETKA — g. 19 „My fair lady”; MARCINEK — godz. 11 „Słowik”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW — „MUZA” — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Na tropach zbrodni” (radz.), 12 i 1; APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Ojciec żołnierza” (radz.), 12 i 1; BAŁTYK — g. 9.30, 14 i 18.30 „Popioły” (I i II seria, pol. 16 i 1); CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.30 „Tom Jones” (ang. 16 i 1); GONG — g. 10, 12 i 16 „Gangsterzy i filantropi” (pol. 12 i 1), g. 18 i 20 „Ostatni

kurs” (pol. 16 i 1); GRUNWALD — g. 17 „Normandia — Niemcy” (radz.), 12 i 1; GWIAZDA — g. 10.30 i 13 „Dziadek Hasan” (radz., 7 i 1), g. 15.30, 18 i 20.15 „Cienista droga” (radz., 14 i 1); HUTNIK — g. 16 i 19 „W 80 dni dookoła świata” (USA, 12 i 1); KOSMOS — g. 18 „Trzej muszkieterowie” (I i II s. franc., 16 i 1); MALTA — godz. 16 „Przemyślnik Tomka Borowski” (radz.), 12 i 1; FATIMA — g. 18 i 20 „Fatima” (radz., 16 i 1); MINIATURKA — g. 15, 17.30 i 20 „Tęcza wiosna” (radz., 12 i 1); OLIMPIA — g. 10 i 12.30 „Ostatni cowboy” (USA, 12 i 1), g. 15 i 17.30 „Tajemnice Parvusa” (franc., 12 i 1), g. 20 „Kobieta z wydm” (jap., 18 i 1); OSIEDELE — g. 16 „Zemsta” (pol. 12 i 1), g. 18 i 20 „Uroczą gospodyni” (USA, 16 i 1); PANCERNIAK — g. 17.30 i 20 „Goraca linia” (nol. 16 i 1); PAŁACOWE — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Jutro przestaniesz nienawieć” (radz., 12 i 1); PRZYJAŁ — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Sześćdziesiąt” (franc.-hiszp.-włoski 16 i 1); RITASKA (Swarzędz) — g. 17 i 19.30

„Ludzie i bestie” (I s., radz., 16 i 1); SCALA — g. 16 „Skapanie w ogniu” (pol., 12 i 1), g. 18 i 20.15 „Gładka skóra” (franc., 16 i 1); TECZA — g. 16, 18 i 20 „Ogniomistrz Kaleh” (pol., 16 i 1); WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17 i 19.15 „Ścisłe tajne” (NRD, 16 i 1); WARTA — od g. 10-13.30 — Non stop „Na szlakach Australii” (9 i 1), g. 15, 17.30 i 20 „Złoty ładunek” (radz., 14 i 1); WILDA — g. 15, 17.30 i 20 „Pokochojmy się” (USA, 16 i 1); WIEDZA — nieczynne; WRZOS (Lubon) — g. 17 i 19.15 „Judek, albo zbrodnia ukarana” (franc., 16 i 1); WRZOS (Mosina) — g. 17 i 19.15 „O życie dla Ruth” (ang., 16 i 1); ZNICE (Zabłotów) — nieczynne; FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „U stóp Pirenejów”.

Muzea

ARCHEOLOGICZNE (Mielżyńskiego 27/29) — g. 9-15.
BRONI (St. Rynek) — g. 10-15.
HISTORII M. POZNANIA (Stary Rynek) — g. 9-15.

INSTRUMENTOW MUZYCZNYCH (Stary Rynek 5) — godz. 9-15.

KULTURY I SZTUKI LUDOWEJ

WEJ — g. 10-15.

NARODOWE — Al. Marcinkowskiego — g. 9-15.

MILITARIUM (Cytadela) — g. 12-16.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysław) — g. 10-15.

WYSTAWY

PAŁAC KULTURY — „Podbój Kosmosu w literaturze” — godz. 10-18.

KLUB SARP (St. Rynek 56) — wystawa prac dyplomowych absolwentów kursu magisterskiego Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej — g. 9-15.

KLUB MPiK (Ratajecka 39) — „Ojczyzna i Ludowe Wojsko Polskie w malarstwie dziecka” — g. 9-15.

KONCERTY

AULA UAM — g. 19.30 — Recital